STACHA felieton energetyczno-ekologiczny

CIEPŁO!

Tam ciepło gdzie pieką.
(przysłowie polskie)

Czasy polemik, dyskusji, adwersarzy, replik zastępują chaty, gadu gadu i komentarze, do których zachęcają organizatorzy portali internetowych. Pod jednym z artykułów zamieszczonych na portalu CIRE, a opublikowanych w *Energetyce*, wywiązała się dyskusja:

Jeden z dyskutantów stwierdza, **że nie jest to istotne dla 99% słuchaczy czy ktoś nazywa coś ciepłem czy energią cieplną**. Intersarz[1] (adwersarz internetowy) ripostuje: „Każda dyscyplina naukowa powinna mieć: swoją terminologię, metodę badawczą i zbiór pewników. Na trudność wyrażania swoich myśli narzekał już Poeta, ale jak można wyrażać się jasno, jeżeli nie rozumie się podstawowych pojęć, a zabiera się do tłumaczenia podstawowych problemów. (...) **Pojęcia energii i ciepła to dwa fundamentalne pojęcia z termodynamiki.** (...) Pierwsza polska samodzielna Katedra Teorii Maszyn Cieplnych powstała w Politechnice Lwowskiej w roku 1904 i ... tam stosowana terminologia była o niebo lepsza niż stosowana teraz przez wielu (przekonanych o swojej wielkości) termodynamików i energetyków".

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej, otwarciu granic na nie spotykaną skalę, spotkamy się z koniecznością porozumiewania się, młodzi po angielsku, starsi po rosyjsku, a bardzo starzy po czesku? Dylematem pozostaje porozumiewanie się energetyków. Choć można założyć, że pracownicy *GZE* po szwedzku, *Elektrowni Połaniec* po flamandzku lub walońsku (trzeba zapytać), *STOEN* i *Elektrociepłowni Będzin* po niemiecku, ale już *Elektrociepłowni Łęg* w Krakowie po francusku. Istna wieża Babel.

Czy w UE Polacy mają szanse porozumieć się po polsku? Zakładając, że ciepło potrzebne jest w tej szerokości geograficznej większości mieszkańców Europy, a mniejszości podobnie wytwarzany chłód — to pokonywanie barier w imię ekologicznych haseł ma pewne szanse. Zawsze znajdzie się ktoś niedogrzany lub przegrzany. Na przegrzanie dobre piwo, a niedogrzanie coś mocniejszego. Zatem porozumiewanie może odbywać się w tych samych pomieszczeniach, które możemy w pewnym uproszczeniu nazwać multienergetycznymi, bo przecież nie zapominajmy o wentylacji i sanitariatach.

Problemy językowe w kontaktach ludzkich polegają między innymi na odróżnianiu znaczenia słów: czy ktoś odróżnia cenzurę od cezury, huzara od husarza, egzoteryczne od ezoterycznych, warzywa od jarzyn czy wreszcie piorun od błyskawicy...

Na jednej ze stron internetowych domowych znanego elektryka z Gdańska znajdziemy dylematy bliższe środowisku energetyków: należy pisać **przewód o izolacji**, a nie **„przewód w izolacji"**; **polietylen sieciowany"**, a nie **„polietylen usieciowany"** i wiele cennych porad. Świetna strona, świetne słowo wstępne i tylko zachęcać innych do naśladownictwa. Mistrz dodaje, że w razie wątpliwości co do nazewnictwa technicznego odpowiedzi szukać trzeba u autorów znanych ze staranności językowej, z poprawności terminologicznej!

Otwartość granic nie zmienia sąsiadów i konieczności porozumiewania się z nimi. Z Czechami łączą nas nie tylko silne połączenia liniami 400 kV, z których jedna kończy się na stacji elektroenergetycznej *Nošovice* położonej przy znanym browarze, oraz do niedawna problemy ekologiczne „Czarnego trójkąta". Wystarczy wyliczyć polskie wyrazy pochodzenia czeskiego, od *czerwony* i *wesoły* aż po *obywatela*. Bez wpływu czeskiego mówilibyśmy: czerwiony, wiesioły i obywaciel[2].

Przed laty upalnym wieczorem zostaliśmy zaproszeni do znanej praskiej restauracji. Tam poznaliśmy piękne słowo *žizeń*. Zaprzyjaźniony Czech tłumaczył: pierwsze piwo pije się, bo ma się *žizeń*, *žizeń* oznacza pragnienie, drugie — bo co to jest jedno piwo, a trzecie, czwarte i następne pije się, bo ma się *žizeń*!

Znane są piwa z biokomponentami: sokiem, żółtkiem; ale inne płyny jak choćby etylina w Polsce z trudem przebijają się na należne im miejsce. Różnica z biokomponentami polega w obydwu przypadkach na dobrowolności ich stosowania i należy do sztuki wyboru. Tych sztuk będziemy się uczyć w Europie, gdzie zachowanie odrębności kulturowej polega na pielęgnowaniu regionalnych tradycji, poszanowaniu i rozumieniu języka, gwary; odwagi współistnienia.

Nawarzyliśmy piwa, trzeba wypić!
A w Unii — 3majcie się ciepło!

[1] Po raz pierwszy użyte w *Historii Języka Polskiego*
[2] Stiller R.: Pokaż język!, Wyd. Etiuda, Kraków 2001